

Pismo Polaków w Mołdawii

nr 2 [215] 2018

ISSN 1857-324X

Jutrzenka

Bądź z serca pozdrowiona ojczysta święta mowo!



**2018 ROK
KONFEDERACJI BARSKIEJ**

XVIII POLONIJNY FESTIWAL

pod patronatem Ambasady RP w Kiszyniowie

POLSKA WIOSNA W MOŁDAWII

26-27 maja 2018

Kiszyniów – Vadul lui Vodă

koncert zespołów polonijnych

Zapraszamy organizacje polonijne w Mołdawii oraz solistów polskiego pochodzenia do zaprezentowania swojej twórczości

wystawa „Od wiosny – do wiosny”

Festiwal to również okazja, aby zaprezentować materiały o działalności organizacji polonijnych w ciągu ostatniego roku

wystawa rękodzieła artystycznego

W czasie festiwalu będzie zorganizowana wystawa, na której przedstawiciele środowiska polonijnego zaprezentują swoje prace artystyczne

wieczór integracyjny
w miejscowości nad Dniestrem

Spotkania, które łączą, dostarczają wiedzy, poszerzają horyzonty...

Festiwal „Polska Wiosna w Mołdawii”, od swej pierwszej edycji w 2000 roku, stał się największym wydarzeniem w życiu polonijnym Mołdawii. Od samego początku występowały w nim soliści oraz zespoły wokalne i taneczne z obu brzegów Dniestru. Niebanalny sposób łączenia w występach elementów polskich z akcentami typowo mołdawskimi, charakterystycznymi dla danego regionu, nasuwa wniosek, że Polacy w Mołdawii to ludzie, którzy czerpią z dwóch źródeł bogatej tradycji, potrafią to wykorzystać i stają się przez to niepowtarzalnymi artystami. Dwie ojczyzny dają dwa razy więcej możliwości!

Organizator:

Stowarzyszenie „Polska Wiosna w Mołdawii”
tel. +373 0694 155 31

e-mail: polskawiosna@gmail.com

www.polskawiosna.md



TEMAT Z OKŁADKI

ROK KONFEDERACJI BARSKIEJ

W 2018 r. przypada 250. rocznica zawiązania Konfederacji Barskiej (1768-1772) – zbrojnego związku szlachty polskiej utworzonego w Barze na Podolu 29 lutego 1768 r., w obronie wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej, pierwszego wielkiego polskiego powstania narodowego.

„Celem Konfederacji było zniesienie narzuconego przez Rosję traktatu, mocą którego Rzeczpospolita stawała się protektorem rosyjskim, oraz ustaw uchwalonych przez sterroryzowany przez rosyjskie wojska sejm, dających równouprawnienie innowiercom. Akt Konfederacji głosił: wszem, wobec i każdemu z osobna, że rady, dygnitarze, szlachta i obywatele, gromadzi się na ratunek pohańbionej Ojczyzny, wiary, wolności praw oraz swobód narodowych” – napisano w przyjętej przez Sejm RP uchwale ws. ustanowienia roku 2018 Rokiem Konfederacji Barskiej.

Konfederacja Barska trwała najdłużej ze wszystkich powstań i objęła największy obszar Rzeczypospolitej. W walkach po stronie konfederatów wzięło udział ponad 100 tys. osób. Stoczono kilkadziesiąt bitew i potyczek. Po upadku Konfederacji Barskiej część jej przywódców pozostała na emigracji, kilkanaście tysięcy jeńców zestano na Sybir, znaczną liczbę konfederatów wcielono do armii carskiej, a propaganda państw ościennych starała się wykorzystać ten zryw jako jeden z pretekstów do I rozbioru Polski.

„Konfederacja Barska wraz z Konstytucją 3 maja i Powstaniem Kościuszkowskim wpisały się w zbiorową pamięć Polaków jako przykłady walki o wolność, która zwłaszcza w okresie zaborów miała ogromne znaczenie dla przetrwania narodu i do której najczęściej odwoływano się w XIX wieku. Za sprawą twórczości wieszczów romantycznych – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy Zygmunta Krasińskiego – konfederatów ukazywano jako męczenników za wiarę, wolność i ojczyznę. Dzięki temu Konfederacja Barska stała się jednym z przełomowych momentów w dziejach świadomości narodowej i bez trudu można w niej odnaleźć charakterystyczne cechy wszystkich późniejszych polskich zrywów, do czasów współczesnych” – podkreślono w uchwale. (PAP)



Obraz Józefa Chełmońskiego „Kazimierz Pułaski pod Częstochową”
/ źródło: www.pl.wikipedia.org

W numerze:

■ Temat z okładki: Konfederacja Barska	3
■ Wiadomości: Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu	7
■ Aktualności: Wystawa o polskich skautach w Mołdawii	8
■ Czuwaj!: Moje harcerskie lata	10
■ Aktualności: Lekcja otwarta o Niepodległości	13
■ Polska jest piękna: Muzeum Narodowe w Kielcach	14
■ Biuletyn Polaków Gagauzji	15
■ Na drodze partnerstwa: Pierwsza pomoc w Mołdawii	19
■ Aktualności: Dzień Babci i Dziadka w Grigorówce	20
■ Informacja dla Polonii	22
■ Z pamiętnika licealisty	23
■ Kultura: Komiks	24
■ Tradycje znane i te zapomniane	26
■ Galeria Jutrzenki	28
■ Klub Mądrej Sówki	28
■ Smacznego!	29
■ Informacja dla studentów	29
■ Nie ma kryzysu ludzkich serc!	30
■ Wydarzenie Historyczne Roku 2017	31

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów, także odmowy publikacji bez podania przyczyny. Nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Opinie wyrażone przez czytelników nie zawsze są zgodne z opinią redakcji.

Projekt jest finansowany ze środków przyznanych z funduszy polonijnych Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą na wniosek Ambasady RP w Kiszyniowie



Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Kiszyniowie

KONFEDERACJA BARSKA

29 lutego 1768 r. szlachta zebrana w miasteczku Bar na Podolu zawiązała konfederację (związek zbrojny), której celem była obrona wiary katolickiej, wolności szlacheckich i niepodległości Rzeczypospolitej.

Wartościom tym – zdaniem konfederatów – zagrażała Rosja oraz narzucony przez nią król Stanisław August Poniatowski. Przywódcy powstania postanowili wykorzystać powszechną niechęć do króla i Rosjan, aby osadzić na tronie konkurencyjnego kandydata, z dynastii saskiej.

Wystąpienie konfederatów wywołało kilkuletnią, chaotyczną wojnę domową. Przeciw

wojskom rosyjskim i wspierającym je regularnym oddziałom królewskim stanęły grupy szlacheckich powstańców i prywatne wojska niektórych magnatów. Układ sił skazywał konfederatów na szybką klęskę, ale powszechny zasięg ruchu, wybuch wojny rosyjsko-tureckiej oraz pomoc ze strony Francji pozwoliły powstaniu przetrwać aż do 1772 r. Tłumiona w jednym punkcie, konfederacja odradzała się wkrótce gdzie indziej. Ponieważ konfederaci nie mieli szans w otwartej walce, podejmowali działania partyzanckie i organizowali obronę twierdz. U schyłku walk, jesienią 1771 r., w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach doszło do próby porwania króla (rok wcze-

śniej ogłoszono jego detronizację). Odpowiedzialność za ten czyn powszechnie przypisywano przywódcom powstania, co w dużej mierze skompromitowało konfederację w oczach Europy. Ostatecznie walki wygasły w sierpniu 1772 r. – dwa tygodnie po I rozbiórze Polski – wraz z kapitulacją Częstochowy.

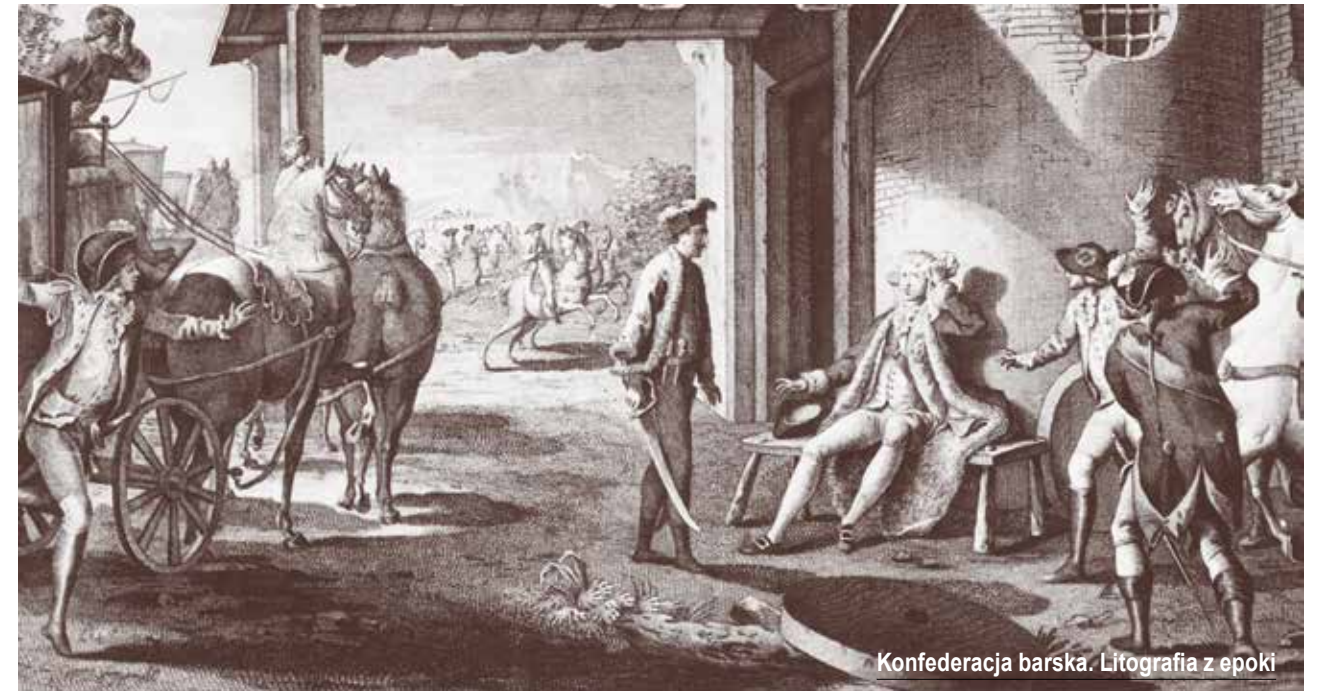
Konfederacja zakończyła się klęską. Znienawidzony król utrzymał się przy władzy, a Rzeczpospolita, zniszczona przez działania wojenne, utraciła blisko 29% swego terytorium i popadła w jeszcze głębszą zależność od Rosji. Kilkaście tysięcy powstańców zostało wywiezionych w głąb imperium rosyjskiego, część przywódców, m.in. Kazimierz Pułaski, udała się na emigrację.

W tradycji historycznej konfederacja barska utrwaliła się w dwóch sprzecznych interpretacjach. Według jednej była pierwszym polskim powstaniem narodowym – wielkim zrywem patriotycznym i religijnym w obronie niepodległości ojczyzny. Według drugiej stanowiła ostatni rokosz I Rzeczypospolitej – dowód anarchii, przejawiającej się w prywacie magnatów oraz ciemnocie i fanatyzmie religijnym mas szlacheckich. Bez względu na ocenę konfederacja barska – opisywana również w wielu utworach literackich, z dziełami wieszczów romantycznych na czele – zajęła trwałe miejsce w polskiej pamięci historycznej.

źródło: „50 dat z historii Polski”.
Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe,
Gdańsk 2009



Ogniska oporu konfederatów barskich i walki z wojskami rosyjskimi i króla Stanisława Augusta Poniatowskiego / źródło: www.pl.wikipedia.org



Konfederacja barska. Litografia z epoki

DO OBRONY!

Gawędy dziełowe

Z Warszawy wyjeżdża szlachcic do swej wsi. Jedzie zbolaty i wzywa swoich trzech synów, by natychmiast przybyli do dworu. W ciszy wieczornej mówi pan Pułaski do młodzieńców:

– Musicie ze mną stanąć do obrony! Moskwa zaczyna deptać po naszych sercach! Moskwa znieważa godność naszego narodu...

Młodzi Pułascy z zapamiętaniem powtórzyli za ojcem:

– Do obrony! Poświęcimy wszystko Ojczyźnie!

Nazajutrz wysłał Pułaski najstarszego syna Kazimierza na Podole, średniego do mazowieckich włości, by zbierali wojsko, sam z najmłodszym udał się do Lwowa. Pani Pułaska pożegnała synów bez łzy w oku, chociaż serce jej ranił głęboki ból.

– Stajemy do obrony... Matko, błogostaw – szepnął najstarszy Kazimierz i ukląkł w tej komnacie, w której klękał, będąc pacholęciem¹, gdy mu matka rączki do pacierza składała... Był luty 1768 roku – początek wielkiego czynu narodowego, konfederacji barskiej.

We Lwowie Kazimierz Pułaski z bratem biskupa Krasińskiego, podkomorzym Michałem Krasińskim, zaczęli zbierać ofiary na obronę

narodu. Klejnoty bogatych pań, jak i drobne ofiary mieszczanek posypały się obficie. Wyposażeni wkrótce pojechali do Baru, małego miasteczka, i tam podpisali akt konfederacji, pod którym w parę dni trzystu szlachty dalsze podpisy położyło, a w trzy tygodnie już ośmiuset konfederatów stało pod bronią. Nadto dwustu Kozaków przywiódł młody Pułaski.

– Do obrony narodu i praw jego stajemy!
– Z Bogiem i w imię Maryi za prawa sprawiedliwe łączymy nasze dłonie!

„Nigdy z królami nie będziem w aliansach, Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi;

Bo u Chrystusa my na ordynansach – Słudzy Maryi!” – brzmi uroczysta pieśń konfederatów barskich...

Idą w procesji poważnej ci Polacy, którzy podnieśli sztandar obrony narodu... Stają. A oto ks. Marek Jandołowicz, przeor karmelitów z Baru, do nich przemawiać zaczyna:

– Polacy! Wzywam was do wielkiej ofiary za winy popełnione. Nie na chwałę was powiodę, ale na pokutę. Za tych, którzy siebie miłowali, nie naród, za tych, którzy zapomnieli o obowiązkach w Ojczyźnie, za tych, którzy nie troszczyli się o los i dobro ubogich braci – my dziś w walce z wrogami musimy stawać... Oto podnoszę krzyż Chrystusowy w górę, oto ►



znak naszej walki... Cierpieć i ginąć będziemy pod znakiem Chrystusa i Maryi, lecz nie dozwolimy deptać naszej czci!

Grają dzwony, brzmią śpiewy, konfederaci z procesją idą dalej uroczyste wokoło świątyni w Barze, a ksiądz Marek na przedzie...

Moskal Repnin na wieść o konfederacji barskiej wpada w złość. Posyła zaraz rosyjskie wojska, by zdusiły pożar. Lecz ogień się rozprzestrzenia... Jedna, druga, dziesiąta walka... Moskale tysiące, a Polaków kilkuset, jednak to oni zwyciężają. W całym kraju tworzą się coraz nowe oddziały konfederatów, Polacy spieszą do obrony zagrożonej wiary i ojczyzny.

– Trzeba wbić w ten naród klin niezgody!

I caryca Katarzyna każe popom² prawosławnym, ażeby rozdawali Kozakom i chłopom na Ukrainie poświęcane noże, by rżnęli pozostałych we dworach, wsiach i miastach Polaków, bo – jakoby – oni wszyscy chcą prawosławną wiarę zniszczyć...

Poświęcane noże w rękach napojonych nienawiścią ludzi to straszna broń. Bunt chłopski rozpoczął się w rejonie Humania i Smiły. Jak wilki krwi chciwie rzucają się gromady ruskich chłopów, Kozaków i hajdamaków³ na polskie dwory, kościoły, miasta i wioski... Maksym Zeleźniak i Iwan Gonta prowadzą... Krew, trupy, śmierć okropna dookoła. W miasteczku Humanu dziesięć tysięcy katolików wyrżnięto, naokoło wsie i miasta spalone...

Niech ginie polska szlachta, ta sama, która broniła Rusi przed Tatarami, która trzysta lat prawie na obronnej służbie trwała... Niech jej kości bieleją po nieoranych polach, niech kościoły zmieniają się w rzeźnię morderców...

O jakże to czarna karta w historii moskiewskich knońców przeciw Polsce! Jaka to pamięć żałobna męczeństwa Polaków z rąk pobratymczych⁴ poniesionego...

Zdawało się, iż konfederacja barska w stronach Ukrainy i Podola już nie istnieje, już nie ma komu spieszyć do walki... Lecz nowy jej płomień rozpalili się w krakowskiej ziemi, a potem i koło Sandomierza, i w Wielkopolsce. Konfederaci zbierają się w nowe oddziały, walczą, Moskale muszą ustępować. W Gnieźnie rzeźnik Morawski staje na czele mieszczan do obrony. Szewczyk Szczygietł bije się na czele braci rzemieślniczej w innym mieście wielkopolskim. Ba, z pożogi⁵ humaniejskiej ocalony Józef Sawa, Ukraińiec, katolik, zbiera oddział do walki z Moskalami... Kazimierz Pułaski tymczasem z Litwy jak ptak rzucił się szybko pod Częstochowę, zapala męstwem, rozgrzewa

zapale. Zaremba, Beniowski, nowi dzielni konfederaci do walki powstają...

Cztery już lata wojna konfederatów barskich z Moskalami trwa, a król niedołężny, przeleknięty, nie wie, co robić. Czy potęczyć się z konfederatami? Chciałby, ale boi się, że się to Moskalom nie spodoba... Czy potęczyć się z Moskalami? Żle, bo naród z konfederatami trzyma. I próżno Polacy wołają:

– Przysięgałeś, królu, wierność Polsce!

Moskal Drewicz przechyla zwycięstwo na rosyjską stronę. Król nie ma odwagi stanąć w obronie swego królestwa...

Pod koniec lipca 1768 roku przyszli Moskale pod Kraków. Kleparz spalili, kościoły i domy zrabowali. Na sklepieniu kościoła św. Mikołaja ustawili armaty, które przez kilka tygodni ostrzeliwały miasto, aż Kraków zdobyli, a konfederatów, którzy się dostali w niewolę, Drewicz sprzedawał Prusakom po dwa czerwone złote⁶ za głowę.

Nie wszystkich... Raz jeszcze poderwali się konfederaci, przedostali tajemną, podkopaną drogą z Lanckorony na Wawel, rozbroili załogę, lecz po ciężkich i strasznych walkach, gdy przez kwartał oblężeni na zamku prawie z głodu marli, Moskale zdobyli stary zamek królewski.

Odarli, zniszczyli, splugawili, pijąc i hulając wśród tych komnat, gdzie błędziły cienie Piastów i Jagiellonów, gdzie zda się słyszeć było szept pacierzy świętej królowej Jadwigi, nauki Długosza, rozmowy hetmanów opowiadających o dniach zwycięskich walk nad wrogami...

Było, minęło, mrok spowił ponurymi skrzydłami Koronę Polską... Ojciec i brat Kazimierza Pułaskiego zginęli. On sam zmuszony pożegnać Ojczyznę, gdy już ostatni jej skrawek przez wrogów został zdobyty, popłynął do Ameryki, by walczyć tam za wolność innych ludów.

¹ Pacholę – dawniej: chłopiec.

² Pop – duchowny prawosławny lub grekokatolicki.

³ Hajdamaka – Kozak-buntownik, uczestnik hajdamackich, ruchu chłopskiego przeciw szlachcie polskiej na prawobrzeżnej Ukrainie w XVIII wieku; dawniej: hultaj, zawadiaka, rabuś.

⁴ Pobratymczy – tu: bratni naród słowiański.

⁵ Pożoga – wielki pożar lub dramatyczne wydarzenia przynoszące zniszczenia i cierpienie.

⁶ Czerwony złoty – dawna złota moneta europejska.

źródło: „Polaków ród. Gawędy dziejowe”.
Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2013



Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu

Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau to najbardziej rozpoznawalny symbol Holokaustu i najsłynniejsze miejsce ludobójstwa na świecie. W 2005 roku, w 60. rocznicę wyzwolenia obozu, Zgromadzenie Ogólne ONZ ustanowiło 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

Auschwitz był największym z niemieckich obozów koncentracyjnych i ośrodków Zagłady. Bezpośrednim powodem jego utworzenia była powiększająca się liczba masowo aresztowanych przez okupanta Polaków i przepełnienie więzień w okupowanej przez Niemców Polsce. Pierwszy transport polskich więźniów politycznych trafił do Auschwitz 14 czerwca 1940 r.

Dwa lata później miejsce to stało się jednym z głównych ośrodków realizacji „Endlösung der Judenfrage” (ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej) – nazistowskiego planu wymordowania Żydów zamieszkujących okupowane przez Rzeszę Niemiecką terytory.

Niemieccy zbrodniarze tylko w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau zamordowali między 1-1,5 miliona ludzi, w tym około miliona Żydów, spośród których wielu było obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

Niemiecki aparat terroru dokonywał Zagłady nie tylko na terenie Auschwitz, ale również w setkach obozów koncentracyjnych w Niemczech, państwach sojuszniczych Osi i na terenach przez nie okupowanych, w gettach i w trakcie egzekucji dokonywanych na ulicach wielu europejskich wsi i miast. Szacuje się, że w czasie II wojny światowej zginęło 6 milionów Żydów.

O ludobójstwie przypominają tysiące grobów, pomników i innych miejsc pamięci. W czasie wojny nawet na tle tych ostatnich Auschwitz-Birkenau okrył się szczególnie złą sławą. Mimo, że większość ofiar Zagłady nie ma nawet własnych grobów, pamięć o nich trwa przekazywana przez ludzi, instytucje i wydarzenia takie jak Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

W czasie II wojny światowej, Rząd RP na uchodźstwie i tysiące Polaków w odruchu ludzkiej solidarności zaangażowało się w pomoc Żydom, po-

mimo tego, że w okupowanej Polsce groziła za to kara śmierci. Rada Pomocy Żydom „Żegota”, działająca przy Delegaturze Rządu RP w kraju, była jedyną w okupowanej Europie państwową organizacją, która została powołana specjalnie w celu ratowania Żydów. Polacy stanowią też największą grupę odznaczonych tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, przyznawanym przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Jad Waszem.

Jedną ze Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata jest Irena Sendlerowa, która w latach 1939-1942, jako pracownica Wydziału Opieki Społecznej m. st. Warszawy, wraz ze swymi współpracownikami, uratowała prawie 2,5 tysiąca żydowskich dzieci z warszawskiego getta. Na pamiątkę 10. rocznicy jej śmierci, Sejm RP ustanowił rok 2018 Rokiem Ireny Sendlerowej.

Komunikat Ambasady RP
w Kiszyniowie

Nowy internetowy serwis edukacyjno-społeczny



Okres od stycznia do marca to w Polsce czas, kiedy szczególnie dużo mówi się o ofiarach II wojny światowej i Holokauście. Dzieje się tak z powodu przypadającej w tym czasie rocznicy wyzwolenia przez żołnierzy Armii Czerwonej niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau (27.01) i Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów podczas II wojny światowej. Aby przypomnieć losy ofiar, Polskie Radio uruchomiło serwis edukacyjno-społeczny z ich relacjami:

www.germancampdeathcamps.info

Wystawa o polskich skautach w Mołdawii

20 grudnia Senat Rzeczypospolitej Polskiej na swoim posiedzeniu przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2018 Rokiem Harcerstwa, podkreślając tym samym uznanie zasług polskiego harcerstwa oraz przyszłej jego roli w wychowaniu młodego pokolenia.

W dniach 1-2 listopada 1918 roku przedstawiciele wszystkich ośrodków harcerskich powstałych na ziemiach polskich spotkali się na Zjeździe, podczas którego uchwalili zjednoczenie organizacji harcerskich w jeden Związek Harcerstwa Polskiego.

Kluczowym wydarzeniem tego roku jest Zlot ZHP Gdańsk 2018, w którym udział weźmie ponad 15 000 osób („Jutrzenka” nr 10/2017). Obchody 100-lecia powstania Związku Harcerstwa Polskiego to nie tylko Zlot, ale również wiele innych wydarzeń organizowanych przez drużyny w całej Polsce i poza jej granicami.

Jednym z takich wydarzeń była wystawa przygotowana z inicjatywy Instytutu Polskiego w Bukareszcie przez warszawskie Muzeum Harcerstwa „Stowarzyszenie polskich harcerzy w międzynarodowej rodzinie harcerstwa”. Wystawa miała miejsce w Muzeum Narodowym Historii Mołdawii w dniach 1-18 lutego 2018.

Gośćmi specjalnymi byli: Ambasador RP w Mołdawii Bartłomiej Zdaniuk, Dyrektor Instytutu Polskiego w Bukareszcie Agnieszka Skieterska oraz przedstawiciele mołdawskiego harcerstwa.

Jesteśmy wdzięczni pierwszym instruktorom i wychowawcom harcerskim za to, że pomimo zagrożenia ze strony zaborców podjęli pokoleniowe wyzwanie krzewienia na polskich ziemiach harcerskiego ruchu. Jesteśmy im wdzięczni za to, że rozpalili w sercach młodych Polaków tęsknotę za niepodległą ojczyzną i wzbogacając metodę skautowego wychowania gen. Roberta Baden-Powella, popchnęli ich do walki o wolność oraz do pracy przy odbudowie niepodległej Polski. Jesteśmy im wdzięczni za to, że Związek Harcerstwa Polskiego dał odrodzonej Polsce nowe pokolenie, które już w 1939 roku sprawdziło się w największej dziejowej próbie, tworząc podczas II wojny światowej ruch oporu wobec okupanta i pod kryptonimem Szarych Szeregów kontynuując wychowawczą pracę, przygotowując harcerki i harcerzy do walki, zwycięstwa i kolejnej odbudowy, w myśl hasła „Dziś – Jutro – Pojutrze”

Naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica

Ekspozycja wiele uwagi poświęciła udziałowi harcerzy w wydarzeniach szczególnie istotnych dla historii Polski. Była także elementem obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę, przypadających w 2018 roku.

Tatiana Mironik

na podstawie:

www.zhp.pl, www.muzeumharcerstwa.pl



Inauguracja wystawy poświęconej stuleciu polskiego harcerstwa w Narodowym Muzeum Historii Mołdawii

/ źródło: www.nationalmuseum.md

Expoziție despre cercetașii polonezi în Moldova

În perioada 1-18 februarie 2018, vizitatorii Muzeului Național de Istorie a Moldovei din Chișinău au avut ocazia de a cunoaște cei peste 100 de ani de istorie ai cercetașiei poloneze în cadrul unei expoziții pregătite de Muzeul Cercetașiei din Varșovia la inițiativa Institutului Polonez din București.

niepodległa
1918-2018

Expoziția a acordat atenție deosebită participării cercetașilor la evenimente importante pentru istoria și independența Poloniei. De asemenea, a fost și un element al aniversării în anul 2018 a 100 de ani de la recăștigarea independenței Poloniei.

– Datorită accesului la colecțiile Muzeului Cercetașiei, Arhivei Naționale Digitale din Polonia sau ale Asociației Cercetașilor Tradiționali din România am intrat în posesia unor materiale și publicații unice care prezintă pagini ale istoriei comune a cercetașilor – a declarat Agnieszka Skieterska, directorul Institutului Polonez din București.

Prin intermediul expoziției putem afla, printre altele, despre includerea cercetașilor polonezi în legiuni, despre lupta lor în cadrul Rândurilor Cenușii sau despre influența educației cercetașești asupra generațiilor întregi de tineri polonezi, la baza căreia se află valori precum patriotismul, tovarășia, prietenia, serviciul în folosul celorlalți, credința, munca, corectitudinea, libertatea și pacea.

– Prin intermediul acestei povești despre cercetașia poloneză și semnificația ei pentru Polonia am început Moldova o serie de evenimente în contextul centenarului recuceririi independenței Poloniei, care a avut loc în noiembrie 1918. Atunci, după 123 de ani de anexări, de împărțiri ale teritoriilor poloneze între Rusia, Prusia și Austria, care le-au acaparat de trei ori și au încercat să-i priveze pe polonezi nu doar de patria lor,

ci și de limba, tradițiile și cultura lor, țara a revenit pe harta Europei – amintește doamna director Skieterska. – Aniversarea centenarului va fi încheiată simbolic cu o expoziție dedicată marelui

Józef Piłsudski, renumit conducător și politician polonez, pe care o vom prezenta la Muzeul de Istorie a Moldovei în noiembrie 2018 – a adăugat aceasta.

www.culturapoloneza.ro



Przy okazji relacji z wystawy o polskich skautach w Mołdawii, chcielibyśmy przypomnieć Czytelnikom postać Pana Tadeusza Gaydamowicza, harcerza z 78-letnim stażem, urodzonego w Besarabii, zamieszkałego w Polsce. Na łamach „Jutrzenki” często ukazują się teksty Pana Tadeusza, obecnie honorowego członka redakcji. Poniższe wspomnienia, na nowo zredagowane, prezentowaliśmy już Czytelnikom w roku 2004. Niemniej, od tamtej pory minęło już 14 lat, wyrosło nieomal całe pokolenie. Warto wspomnieć, czym było harcerstwo w dwudziestoleciu międzywojennym i jak jego ideały kształtowały charaktery młodych ludzi.

Moje harcerskie lata

Po ukończeniu w 1934 roku czteroklasowej Polskiej Szkoły Powszechnej w Kiszyniowie, zostałem wysłany przez rodziców, na dalszą naukę do Polski. Początkowo miałem jechać do słynnego Liceum w Krzemieńcu, założonego przez wybitnego działacza oświatowego Tadeusza Czackiego w 1805 r. Ostatecznie skończyło się na poszukiwaniu szkoły we Lwowie, dokąd pod opieką mojej mamy, Katarzyny, pojechaliśmy koleją przez Bielce i Czerniowce, żeby w Śniatyniu przekroczyć granicę polsko-rumuńską.

Dla mnie był to drugi w życiu wyjazd do Kraju ojczystego, bo pierwszy raz byłem na wakacjach letnich w Rabce Zdroju 1931 roku. Jechałem pełen niepokoju, ale też ciekawości, jak sobie dam radę w nowym środowisku. Wprawdzie znałem dobrze ojczyznę, gdyż w domu rodzinnym wszyscy bez wyjątku mówili tylko po polsku, ale zdawałem sobie sprawę, że czeka mnie konfrontacja z nowymi warunkami, kolegami, nauczycielami...

We Lwowie zatrzymaliśmy się na kilka dni u znajomych. To zdecydowało, że mama postanowiła zostawić mnie we Lwowie, w Zakładzie Wychowawczym im. Abrahamowiczów na Wzgórzach Wóleckich, prowadzonym przez Salezjanów. I tak, od pierw-

szych dni września 1934 roku, zostałem uczniem V kl. Szkoły Powszechnej im. Marii Magdaleny przy ul. Potockiego. Do szkoły chodziłem wraz z kolegami z Zakładu ulicą Kadecką, a następnie koło remizy tramwajowej, ul. Nabelaka. Tak było przez dwa lata szkolne, gdyż po ukończeniu VI klasy zdałem egzamin wstępny do IV Gimnazjum im. Jana Długosza, które miało swoją siedzibę bardzo niedaleko – po drugiej stronie ul. Leona Sapiehy, w pobliżu Politechniki i kościoła św. Marii Magdaleny. Po powrocie do Zakładu, w którym mieszkaliśmy, a było nas około setki, zajmowaliśmy się odrabianiem lekcji, a potem był czas wolny, który przeznaczaliśmy na uprawianie różnych gier i zawodów sportowych, a także działalności w różnych organizacjach młodzieżowych. Ja od samego początku wybrałem harcerstwo. W Zakładzie istniała bardzo dobrze zorganizowana i prężna XVI Lwowska Drużyna Harcerska. Wszyscy druhowie stanowili zwarty i zgrany kolektyw, gdyż znali się dobrze mieszkając pod „jednym dachem”. Ożywieni ideałami harcerskimi, prześcigali się w pomysłowości, aktywności i współzawodnictwie między zastępami tworzącymi drużynę.

Pamiętam nazwy niektórych zastępów: „Wilki”, „Żubry”,



„Żbiki”, „Rysie”, „Jelenie”... Każdy zastęp liczył od 8 do 12 druhów, którymi dowodził druha zastępowy. Drużyna składała się przeważnie z 56 zastępów pod przywództwem drużynowego, mianowanego z grona starszych harcerzy przez Komendę Hufca, który miał do pomocy 1 lub 2 przybocznych. Do naszego Hufca należało kilkanaście drużyn. Naczelną jednostką organizacyjną była Komenda Chorągwi ZHP we Lwowie przy ul. Kurkowej 12. Główna działalność harcerska skupiała się w poszczególnych zastępach. W zależności od pory roku, zbiórki odbywały się albo w izbie harcerskiej tzw. „harcówce”, albo na wolnym powietrzu, np. na boisku.

W dniach wolnych od zajęć szkolnych chodziliśmy na wycieczki lub na tzw. „biegi harcerskie”, w czasie których zdobywało się przeróżne „sprawności”, jak: sygnalista, turysta, pływak, kucharz, gońiec, pierwsza pomoc, majster domowy, miłośnik gier ruchowych, miłośnik sportów zimowych, kolekcjoner znaczków pocztowych, etc. Zaliczone przez komisję egzaminacyjną „sprawności” były ogłaszane w rozkazie przed frontem drużyny i wpisywane do książeczki służbowej. Zewnętrznym wyrazem posiadanej „sprawności”, były odpowiednie symbole w kształcie małego kółka, które przyszywało się na prawym rękawie bluzy harcerskiej. Każdy ambitny harcerz zabiegał o to, żeby zdobyć jak najwięcej umiejętności. Byli tacy, którzy mieli cały rękaw bluzy ozdobiony naszywkami. Ale najważniejszym aktem, przeistaczającym zwykłego zuchę w kandydata w prawdziwe-

go harcerza, było PRYZRZECZENIE HARCERSKIE, które składało się w uroczystej oprawie w obecności całej drużyny z poczem sztandarowym, na ręce druha delegata z Hufca lub Chorągwi ZHP. Tekst Przyrzeczenia kandydaci powtarzali w pozycji „na baczność” – z dwoma palcami prawej ręki uniesionej do wysokości skroni:

**MAM SZCZERĄ WOLĘ
CAŁYM ŻYCIEM PEŁNIĆ
SŁUŻBĘ BOGU I POLSCE,
NIEŚĆ CHĘTNĄ POMOC
BLIŻNIM, BYĆ POSŁUSZNYM
PRAWU HARCERSKIEMU.**

Potem wszyscy obecni śpiewali hymn ZHP „Wszystko co nasze Polsce oddamy...”, a druha drużynowy przypinał do bluzy nowo mianowanych harcerzy Krzyż Harcerski – symbol przynależności do ZHP. Pamiętam doskonale dzień, a raczej wieczór 14 czerwca 1936 roku, kiedy to na obozie harcerskim w okolicach Lwowa, z wiel-

kim przejęciem wypowiadałem słowa Przyrzeczenia na ręce dh. Hm. B. Lewickiego, a potem do późnej nocy przy blasku ogniska i szumie dębowego lasu rozbrzmiewały piosenki harcerskie i gawędy starszych druhów. Otrzymałem krzyż harcerski L:207 seria CLX, który zawsze nosiłem przypięty do munduru harcerskiego lub szkolnego, a często także do ubrania cywilnego. Do dzisiaj ten krzyż stanowi jedną z cenniejszych pamiątek w moich zbiorach rodzinnych.

Warunkiem dopuszczenia kandydata do Przyrzeczenia harcerskiego było zaliczenie najniższego stopnia organizacyjnego – Młodzika. Wyższe stopnie zdobywało się po odpowiednim stażu oraz różnych próbach i egzaminach, a były to kolejno: WYWIADOWCA, ĆWIK, HARCERZ ORLI, HARCERZ RZECZPOSPOLITEJ oraz stopnie instruktorskie: PODHARC-MISTRZ, HARC-MISTRZ i HARC-MISTRZ RZECZPOSPOLITEJ. ▷



Zdjęcia z archiwum Tadeusza Gaydamowicza



W jaki sposób odróżniało się stopnie? Otóż MŁODZIK nosił zwykły krzyż, WYWIADOWCA miał na krzyżu srebrną lilijkę, ĆWIK – lilijkę połączoną, HARCERZ ORLI /H.O./ – kółko wokół lilijki połączanej, a HARCERZ RZECZPOSPOLITEJ /H.R./ – wieńiec laurowo-dębowy połączany.

Stopnie instruktorskie rozpoznawano po tym, że: POD-HARCMISTRZ nosił krzyż na podkładce zielonej, HARCMISTRZ nosił krzyż na podkładce czerwonej, HARCMISTRZ RZECZPOSPOLITEJ – białoczerwonej.

Niezależnie od stopni, które były wykładnikami stażu i wiedzy z zakresu harcerstwa i skautingu, istniały też funkcje organizacyjne, jak zastępowy, przyboczny i drużynowy oraz na wyższym szczeblu hufcowy, komendant Chorągwi oraz Gł. Komendant ZHP, którym w latach trzydziestych był Wojewoda Śląski hm. RP Michał Grażyński. Funkcje organizacyjne rozróżniało się po kolorze sznura wiązanego do lewego naramiennika: szeregowiec nosił sznur w kolorze popielatym, zastępowy – w kolorze brązowym, przyboczny – w kolorze zielonym, drużynowy – w kolorze granatowym, hufcowy – w kolorze srebrnym, kom. chorągwi – w kolorze złotym, gł. kom. ZHP – w kolorze białoczerwonym.

Jeżeli o mnie chodzi, to w okresie „lwowskim” (do wakacji 1939 roku) zdobyłem stopień wywiadowcy oraz pełniłem kolejno funkcje Zastępowy zastępu „Wilków” i przybocznego drużyny. Następne stopnie i funkcje zdobywałem już w czasie wojny na uchodźstwie w Rumunii. Losy wojenne zaprowadziły mnie do Bukaresztu, gdzie kontynuowałem naukę w Polskim Liceum, które miało swoją siedzibę w Domu

Polskim przy ul. Christian Tell 21. Tamże istniały już dwie drużyny: harcerzek im. J. Piłsudskiego i harcerzy im. A. Małkowskiego, które tworzyły Hufiec ZHP w Bukareszcie. W pierwszych latach wojennych, drużyny te zostały zasilone młodzieżą z Polski. Włączyłem się również, jak wielu innych, do harcerstwa w Rumunii, które działało dość sprawnie, mimo oczywistych trudności i ograniczeń spowodowanych działaniami wojennymi. Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Rumunii w roku 1941, harcerstwo uległo likwidacji. Po wojnie i powrocie do Polski nie kontynuowałem już działalności harcerskiej w nowych realiach organizacyjnych.

Wspominając dzisiaj moje harcerskie lata, zwłaszcza te przedwojenne, „lwowskie”, muszę przyznać, że dały mi bardzo dużo. Nauczyły samodzielności i radzenia sobie w każdej sytuacji, rozwinęły i utrwaliły światopogląd patriotyczny wyniesiony z domu rodzinnego. Najbardziej atrakcyjne były wyjazdy na różne obozy albo zloty, organizowane przez komendy Hufca lub Chorągwi dla drużyn, przeważnie w okresie wakacji letnich. Tam trzeba było wykazać się zdobytym wyszkoleniem harcerskim, jak np. umiejętność stawiania namiotów, przyrządzania posiłków w kuchni, nienaganną musztrą i gimnastyką, znajomością fauny i flory oraz tropieniem zwierząt w lesie, udzielaniem pierwszej pomocy, znajomością historii i tradycji lokalnych, sygnalizacją alfabetem Morse'a, itp. A wieczorem przy ognisku rywalizowaliśmy z innymi drużynami w śpiewaniu, deklamowaniu czy gawędach. Nasza drużyna, popularna „szesnastka”

wiodła prym w wielu dziedzinach, nawet w przyśpiewkach własnej kompozycji. Pamiętam, jak, wracając po ćwiczeniach terenowych do obozu, wygłodniali, ale szczęśliwi, że za chwilę otrzymamy z kuchni manierek ciepłą strawę śpiewaliśmy głośno:

**Szesnasta drużyna
sama zbieranina,
my chcemy jeść,
my chcemy pić,
a jeśli nie,
to będziemy bić.**

Buńczuczne słowa tej piosenki robiły duże wrażenie, zwłaszcza na młodszych druhnach, które z piskiem chowały się po krzakach. Z kolei, wracając z obozowiska do domu lub do najbliższej stacji kolejowej, wszyscy śpiewaliśmy jakże sugestywną pieśń harcerską:

**Jak dobrze nam
tak ciemną nocą
wędrować jasną
wstęgą szos,
patrzeć, jak gwiazdy
niebo złocą
i czekać,
co przyniesie los!**

Teraz, w podeszłym już wieku, cieszę się, że los przyniósł mi okazję, żeby w tym skromnym artykule wspomnieniowym opisać podstawy organizacji harcerstwa w przedwojennej Polsce oraz podzielić się kilkoma refleksjami i migawkami z „tamtych” lat.

Z harcerskim pozdrowieniem: CZUWAJ!!!

H.O. Tadeusz Gaydamowicz



LEKCJA OTWARTA O NIEPODLEGŁOŚCI

24 lutego br. w Liceum im. Petru Rareș w Sorokach odbyła się lekcja otwarta pt. „Rok 1918 – spełnione marzenia pokoleń”.

Lekcja była jednym z elementów nawiązujących do obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę, realizowanych od początku roku w środowisku polonijnym w Mołdawii. Zajęcia prowadziła Pani Hanna Gałęcka, a uczestniczyli w nich uczniowie polskiej klasy Liceum im. Petru Rareș.

Uczniowie mogli przekonać się, jak trudna jest historia polskiego narodu i jak skomplikowane były drogi do odzyskania niepodległości. Obserwatorami lekcji byli członkowie Stowarzyszenia Polskiej Kultury w Re-

jonie Sorockim oraz zaproszeni goście z Bielic, Cupcini i Sorok. Gośćmi honorowymi byli: Ambasador RP w Mołdawii Pan Bartłomiej Zdaniuk, I Radca Ambasady RP Pani Joanna Bojko oraz władze rejonu i miasta Soroki.

Pani Hannie dzielnie pomagała Wiktoria Nagarniak, która ukończyła mołdawskie gimnazjum w Sorokach, a obecnie jest uczennicą 2 klasy Liceum Ogólnokształcącego w Skale k. Krakowa. Po lekcji Prezes Stowarzyszenia Polskiej Kultury w Rejonie Sorockim Igor Ma-

cenko podziękował Pani Hannie Gałęckiej za trud przygotowania tego przedsięwzięcia. Pan Ambasador wysoko ocenił przeprowadzoną lekcję, pracę nauczyciela oraz uczniów, dziękując za przybliżanie Polonom podstaw języka polskiego i historii Polski.

Następnie członkowie stowarzyszenia zaprosili wszystkich obecnych na przyjęcie, podczas którego w przyjaznej i ciepłej atmosferze rozmawiano i wymieniano poglądy.

Marina Klipa

Fot. Aleksander Kuzniecowa



Praca uczniów w grupach



Kwiaty dla nauczycielki



Od lewej: Ambasador RP Bartłomiej Zdaniuk, Prezes Stowarzyszenia Polskiej Kultury w Rejonie Sorockim Igor Macenko

Muzeum Narodowe w Kielcach

Muzeum Narodowe w Kielcach to pięć oddziałów: Dawny Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach, Pałacyk Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku („Jutrzenka” nr 9/2016), Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, Muzeum Dialogu Kultur oraz Muzeum Archeologiczne w Wiślicy.

W swoich zbiorach muzeum posiada cenne ekspozycje z dziedziny malarstwa, rzemiosła artystycznego, sztuki ludowej, literatury, archeologii i przyrody. Organizuje liczne wystawy czasowe, koncerty, wykłady, konferencje, warsztaty dla dzieci i młodzieży, a także imprezy rodzinne.

Dawny Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach – główna siedziba Muzeum Narodowego w Kielcach. Jedna z najwspanialszych i najlepiej zachowanych rezydencji z epoki Wazów, z oryginalnymi XVII i XVIII-wiecznymi wnętrzami i unikatowymi elementami wystroju architektonicznego, m.in. stropami ramowymi z warsztatu Tomasza Dolabelli. W apartamentach biskupich i gościnnych wyeks-



ponowano wyroby rzemiosła artystycznego największej klasy europejskiej. Ekspozycję uzupełniają XVII-wieczne malarstwo francuskie, włoskie i polskie. W pałacu zwiedzić można również Galerię Malarstwa Polskie-

go i Europejskiej Sztuki Zdobniczej, Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Gabinet Numizmatyczny. Na tyłach pałacu znajduje się także piękny ogród włoski.

Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego

12 sierpnia 1914 r., kilkanaście dni po wybuchu I wojny światowej do Kielc wkroczyły oddziały strzeleckie dowodzone przez Józefa Piłsudskiego, które przebywały w mieście z przerwami do 10 września 1914 r. W czasie ich pobytu kielecki pałac stał się kwaterą główną Józefa Piłsudskiego i jego sztabu. Dla upamiętnienia tego wydarzenia w okresie międzywojennym w dawnym pałacu biskupim, ówczesnej siedzibie Urzędu Wojewódzkiego, (obecnie siedziba główna muzeum) utworzono Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego.

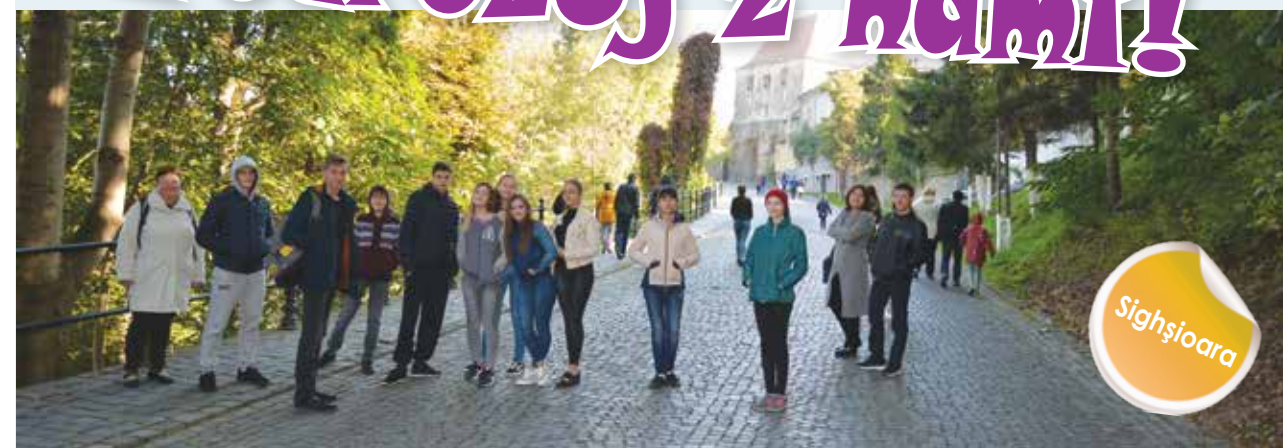
Inicjatywa utworzenia Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego w kieleckim pałacu zrodziła się w okresie międzywojennym. Po raz pierwszy otworzono je w 1938 roku, w pomieszczeniach, które w sierpniu i wrześniu 1914 roku stanowiły kwaterę główną Józefa Piłsudskiego. Na odtworzenie sanktuarium po zawirowaniach wojennych trzeba było czekać do 1990 roku. W trzech pomieszczeniach południowo-zachodniego narożnika partu-ru urządzono zgodnie z przedwojennymi koncepcjami: Salę Marmurową, Salę Sztabową oraz Pomieszczenie Baszty, czyli Dawną Kaplicę Matki Boskiej Ostrobramskiej.



W Sanktuarium prezentowane są m.in.: brązowe popiersie Marszałka, maska pośmiertna wykonana według gipsowego odlewu twarzy J. Piłsudskiego, kopię munduru marszałkowskiego oraz pamiątki legionowe.

Opracował **Ruslan Misak**, Kielce na podstawie www.mnki.pl

Podróżuj z nami!



Sighșioara

Witamy rodaków! Ten numer biuletynu jest poświęcony podróżom, które my, członkowie Stowarzyszenia Polaków Gagauzji, odbyliśmy pod koniec 2017 roku.

Podróże, zarówno te małe jak i duże, cieszą nas podobnie. Pakujemy walizki i wyruszamy przed siebie na spotkanie z nową rzeczywistością. Dlaczego tak bardzo to lubimy? Może podróżujemy, bo szukamy... siebie i własnej tożsamości? Może chcemy zrozumieć świat? Przekonać się, jaki jest naprawdę? Na powyższe pytanie chyba nie ma jednoznacznej odpowiedzi. To, co kieruje nas przed siebie, to, co sprawia, że nie chcemy stać w miejscu, tylko ruszać w nieznaną, to także chęć rozwoju i samorealizacji. Każda wyprawa wzbogaca nas o nowe wartości. Nasz biuletyn zaprasza czytelników do wspólnej podróży!

Na festiwalu w Rumunii

W październiku 2017 r. nasz polonijny zespół taneczny „Polacy Budzaka” brał udział w Międzynarodowym Festiwalu Balazs Ferenc w Odorheiu Secuiesc, Rumunia.

Na festiwalu młodzież zaprezentowała polski i mołdaw-

ski folklor oraz nasze tańce regionalne, to znaczy gagauskie.

Na terytorium Transylwanii zespół miał dwa koncerty. „Polaków Budzaka” przyjmowano życzliwie i z zaciekawieniem wypytowano o region jego zamieszkania – Gagauzję.

Dla młodych artystów zorganizowano wspaniałą wyprawę do Sighșioara, najlepiej zachowanego saskiego miasta Transylwanii. Poza sezonem, turystów jest tu mniej, a w zaułkach można odszukać zatrzymane kilkadziesiąt lat temu czas...



Odorheiu Secuiesc



Wyjazd dofinansowano przez warszawską Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie



Sighșoara

Odkrywamy piękno Transylwanii

W listopadzie 2017 r. kolejna grupa Polaków z Komratu wyruszyła w podróż do Transylwanii, odwiedzając miejscowości **Sovata, Salina Turda, Târgu Mureș, Brașov, Sighșoara**.

Rumunia wszystkim kojarzy się z zamkami Drakuli, ale to nie jedyne atrakcje, które ten kraj ma do zaoferowania...

Jednym z punktów naszej podróży był kurort spa **Savata**, specjalnością którego są kuracje lecznicze pomagające zni-

welować reumatyzm i choroby dróg oddechowych. Temperatura unikalnego słonego jeziora termalnego w **Savata** waha się od 35 do 50 stopni niezależnie od pory roku, a rumuńska kopalnia soli w **Salina Turda** bije atrakcję w Wieliczce na głowę! Warto podkreślić, że **Salina Turda** to nie tylko kopalnia, ale również park rozrywki, co było docenione przez najmłodszych Polonusów z naszej grupy.

Brașov, jedno z najstarszych miast Siedmiogrodu zachowa-

ło w dużym stopniu zabytkową zabudowę starówki. Najcenniejszym obiektem starego miasta jest późnośredniowieczny Czarny Kościół, dużą wartość historyczną posiada też ratusz, którego początki sięgają XIV w. Uliczni malarze i wszechobecne gołębie w centrum starówki w **Brașovie** wielu z nas przypomniły krakowski rynek.

Kolejne miasto, które zwiedziliśmy to **Târgu Mureș**. Najciekawszym zabytkiem **Târgu Mureș** jest rozległa średniowieczna



Bran

W zamku Drakuli

twierdza. Warownia ta wzniesiona została w XV wieku, a swój obecny kształt uzyskała dwa stulecia później.

W **Sighșoarze**, której serce stanowi średniowieczny gród na wzgórzu, najbardziej urzeka spójność, cisza i pustka brukowanych uliczek. Nad wzgórzem góruje baśniowa wieża zegarowa, z liczącym ponad

400 lat wymyślnym czasomierzem. Fundamenty niewysokich kamieniczek porasta mech, sypią się seledynowe i różowe tynki, a ściany domów chylą do ziemi. Siatkę brukowanych ulic oplatają grube mury obronne z dziewięcioma basztami, a każda z nich upamiętnia inny cech miejski, od krawców po rzeźników. **Sighșoara** to jedno z nielicznych tak znakomicie zachowanych miasteczek średniowiecznych w Europie Środkowo-Wschodniej, stąd owo surrealistyczne wrażenie podróży w czasie.

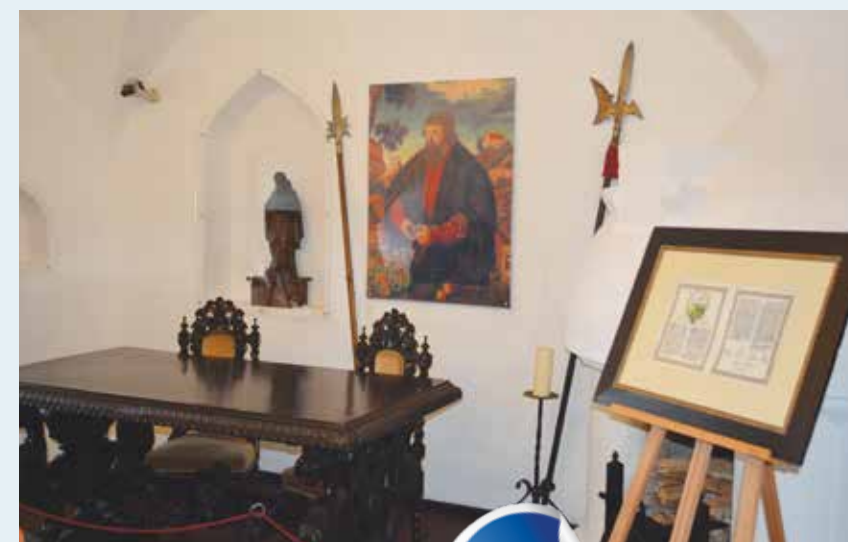
To urokliwe miasto skrywa potworną przeszłość, ale to właśnie ona stała się siłą napędową transylwańskiej turystyki – tu właśnie, w XV wieku, urodził się Wład Palownik, pierwowzór legendarnego Drakuli. Ów gospodarz wołoski zastąpił dzięki

niebываłej gorliwości, z jaką nabijał na pale przeciwników politycznych i tureckich żołnierzy.

Siedzibą Drakuli był zamek w miejscowości **Bran** (co ciekawe nigdy historyczna postać

Wład Palownika nie była związana z tym miejscem). W **Bran** odwiedziliśmy zamkowe komnaty.

Projekt dofinansowano przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”



W zamku Bran



Droga do Savata



Salina Turda



Târgu Mureș

Soroki

LEKCJE HISTORII

Cosăuți

Odkryć dla siebie Mołdawię – taki cel przyświecał Polakom z Gagauzji, gdy zaczęli konsekwentnie realizować projekt „Lekcje historii”. Kolejnym już punktem ich krajoznawczej wędrówki była twierdza w Sorokach, którą zwiedzili w październiku 2017 roku.

Jazda była lekka i przyjemna, droga nie była zbyt przeciążona ruchem, asfalt ścielił się równo... Na poboczach leżały jabłka, które wypadły z samochodów je transportujących.

Z perspektywy autobusu jesienią Mołdawię widzi się jak na fotografiach – jaskrawą, kolorową, pełną przestrzeni krainę z równymi rzędami sadów, przemijającymi za oknami miejscowościami i pasami upraw. Wię-

szość wsi położona jest daleko od szosy, często skręt w ich stronę jest czymś upiększony: ławeczkami, pergolami, studniami.

Czym może całkowicie zaurczyć Mołdawię? Nie zgadliście, nie tylko winem, ale i monasterami! Jest u nas więc coś dla ciała i dla ducha. Tak więc, po zwiedzeniu twierdzy w Sorokach pojechaliśmy do monasteru Cosăuți, do którego trzeba jechać jedynie 10 km.

Sam klasztor znajduje się niedaleko wsi Cosăuți, w malowniczym leśnym parowie. Okolica jest cicha, bezлюдna. Święte źródło, jezioro, schronienia żyjących tu dawno mnichów, zbocza niewysokich gór...

Monaster założono w roku 1729, poświęcając go Wniebo-

wzięciu Świętej Bogorodzicy. W roku 1833 został zniszczony, odbudowano go dopiero w 1999 roku. Z oryginalnej zabudowy pozostało ledwie kilka kamieni i resztki ołtarza.

Niedaleko klasztoru można znaleźć źródło leczniczej wody, nasyconej jonami srebra.

Wież Cosăuți
szczyli się
rzemieślnikami, którzy
zajmują się artystyczną
obróbką kamienia, wykonują
dekoracyjne elementy
dla domów, krzyże
z figurami aniołów,
pomniki i nagrobki

Do kolejnego
spotkania!

Projekt dofinansowano
przez Ambasadę RP
w Kiszyniowie

Pierwsza pomoc w Mołdawii:
masz tylko 4 minuty

Pod koniec stycznia 2018 r. grupa osób z Mołdawskiego Czerwonego Krzyża była zaproszona do Lublina, aby uczestniczyć w kursie dla instruktorów pierwszej pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK). Był to kolejny etap projektu „Pierwsza pomoc w Mołdawii – masz tylko 4 minuty”, realizowanego w ramach Programu RITA – Przemiany w regionie i finansowanego przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności.

Sprawne udzielanie pierwszej pomocy powinno stać się umiejętnością znaną każdemu obywatelowi naszego kraju. Algorytmy zostały opracowane przez lekarzy i ratowników medycznych i mają za zadanie umożliwienie wykonania jak największej ilości uporządkowanych czynności ratunkowych w jak najkrótszym odstępie czasu. W udzielaniu pierwszej pomocy najważniejsza jest sprawność oraz czas. Jeśli chodzi o czas, kluczowe są pierwsze 4 minuty, które grają decydującą rolę w możliwości przeżycia pacjenta po zatrzymaniu krążenia. Właśnie temu był poświęcony kurs dla instruktorów pierwszej pomocy w Lubelskim Oddziale Okręgowego PCK, w którym brali udział dyrektorzy oraz wolontariusze Mołdawskiego Czerwonego Krzyża z różnych miejscowości Mołdawii. Oto relacje uczestników kursu.

– Na terenie Mołdawii funkcjonuje kilkanaście oddziałów

Czerwonego Krzyża, w nasze działania każdego roku angażuje się coraz więcej wolontariuszy – poinformowała **Tatiana Cazacu**, dyrektor Czerwonego Krzyża w Criuleni. – Prowadzimy akcje charytatywne, wspieramy osoby potrzebujące, promujemy honorowe krwiodawstwo oraz zdrowy tryb życia. Po szkoleniu w Lublinie będziemy mogli zorganizować kurs pierwszej pomocy w swoich ośrodkach.

– Pod koniec stażu otrzymaliśmy w prezencie od naszych partnerów z Lublina pięć manekinów szkoleniowych do nauki pierwszej pomocy oraz dziesięć przenośnych zestawów pierwszej pomocy, jest to sprzęt niezbędny w naszej pracy – zaznaczyła **Marianna Chișca**, dyrektor Czerwonego Krzyża w Edineț.

– Jesteśmy bardzo wdzięczni instruktorom Lubelskiego Oddziału Okręgowego PCK za możliwość udziału w szkoleniu, które pomoże nam, by zadzia-



■ Lilia Górska: „Nigdy nie przechodź obojętnie obok nieprzytomnego człowieka. Spytaj zawsze czy dobrze się czuje i sprawdź, czy oddycha”

łać w razie potrzeby. Szczególne podziękowania kierujemy do Dyrektora Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża Macieja Budki, Specjalisty ds. Programowych Kamila Raczyńskiego i Referent ds. Pierwszej Pomocy i Pomocy Humanitarnej Beaty Lachowicz. Będziemy przekazywać dalej wiedzę z zakresu pierwszej pomocy – dodała **Lilia Górska**, dyrektor Mołdawskiego Czerwonego Krzyża w Glodeni.



fot. Joanna Bartków

Dzień Babci i Dziadka w Grigorówce

День бабушки и дедушки в Григоровке

21 stycznia w Polsce obchodzony jest Dzień Babci, a 22 stycznia – Dzień Dziadka. Nie jest tajemnicą, że obecność babci i dziadka ma bardzo duże znaczenie dla rozwoju dzieci. Większość ludzi uważa, że przekonania religijne i zasady moralne są przekazywane z pokolenia na pokolenie, kiedy starsi wychowują młodych.

Święto Babci i Dziadka najczęściej obchodzi się w kręgu rodzinnym przy filiżance aromatycznej herbaty i przyjaznej pogawędce. Członkowie rodziny dzielą się wspomnieniami ze swojego dzieciństwa, które kojarzą się z troską najbliższych, ciepłem rodzinnych więzi, smakotkami, długimi spacerami i podróżami – a wszystko to dzięki babciom oraz dziadkom.

W tym roku polska wspólnota wsi Grigorówka postanowiła zaprosić do świętowania Dnia Babci i Dziadka nie tylko polskich seniorów, ale i członków katolickiej parafii pw. Narodzenia Matki Bożej. 21 stycznia po niedzielnej mszy św. w kościele odbyło się spotkanie, podczas którego życzenia babciom i dziadkom złożyli: proboszcz parafii – ksiądz Daniel, nauczycielka języka polskiego – pani Joanna Bartków oraz prezes polskiego stowarzyszenia – pani Antonina Gradinar. Dzieci wręczyły swoim babciom i dziadkom laurki, które zrobili wraz z panią Joanną na lekcjach języka polskiego, a potem wspólnie z nimi recytowały wiersze

21 января в Польше отмечают День бабушки, а 22 января – День дедушки. Не секрет, что присутствие бабушки и дедушки в жизни внуков имеет большое значение. По мнению большинства людей, религиозные убеждения и нравственные принципы являются следствием преемственности поколений, когда старшие воспитывают младших.

Праздник бабушки и дедушки чаще всего проходит в семейном кругу, за чашкой ароматного чая и неспешной беседой. Члены семьи делятся воспоминаниями о детстве, в котором присутствовали простые, но бесценные вещи – забота о ближнем, тепло семейных отношений, вкусная еда, долгие прогулки, путешествия. И все это благодаря бабушкам и дедушкам.

В январе этого года польская община села Григоровка решила поздравить не только пожилых членов общины, но также прихожан католического прихода Рождества Божьей Матери. 21 января 2018 года, после воскресного богослужения, в костеле состоялась встреча, во время которой бабушек и дедушек поздравили настоятель ксендз Даниел, учительница польского языка пани Иоанна Бартков и председатель нашей польской общины пани Антонина Градинар, желая им Божьего благословения. А затем дети вручили своим бабушкам и дедушкам открытки, подготовленные на уроках польского языка вместе с пани Иоанной. Бабушки вместе со



i śpiewały piosenki. Wiele ciepłych słów zostało skierowanych do naszego Jubilata – Kajetana Manickiego, który 21 stycznia skończył 80 lat. Wszyscy zgodnie zaśpiewali mu „Sto lat!” po polsku.

Ciepła atmosfera tego święta i piękne chwile dziecięcych występów nie pozostawiły obojętnymi nikogo z obecnych, bo każdy poczuł się potrzebny, ważny i nie pominięty.

Elena Nica,
członek polskiej wspólnoty wsi Grigorówka

своими внучками с удовольствием читали стихи и пели песенки. И конечно же, самые добрые слова были обращены к нашему юбиляру – Каетану Маницкому, которому 21 января исполнилось 80 лет. Все дружно спели ему «100 лет!» на польском языке.

Теплая атмосфера этого праздника и светлые моменты детских выступлений не оставили равнодушными никого из присутствующих, потому что каждый почувствовал себя нужным, важным и незабытым.

Елена Ника, член Польской общины
села Григоровка



LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE NIEPUBLICZNE KOLEGIUM ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

ul. Bobrowiecka 9 A, 00-728 Warszawa,
tel. 22/ 55 921 10

**Zapraszamy do Liceum osoby ambitne po 9 klasie,
które pragną zdobyć dobre wykształcenie w Polsce,
oraz dzieci do Szkoły Podstawowej do klas I-VIII,
mieszkające wraz z rodzicami w Warszawie**

Od 16 lat uczymy młodzież
polskiego pochodzenia
ze Wschodu
w Liceum Polonijnym
Kolegium Św. Stanisława Kostki
w Warszawie.

Od 2 lat przyjmujemy też do polonijnej Szkoły
Podstawowej Kolegium św. St. Kostki dzieci,
które przebywają w Warszawie wraz z rodzica-
mi, a pochodzą z Ukrainy, Białorusi, Kazachsta-
nu, Rosji i innych krajów.

Mamy doświadczonych
nauczycieli i wychowawców.
Potrafiemy dobrze przygo-
tować młodzież do zdania pol-
skiej matury i do studiowania
na wybranej uczelni wyższej
w Polsce. Szkoła i internat
znajdują się w centrum War-
szawy w dzielnicy Mokołów,
w miejscu chronionym, bez-
piecznym i przyjaznym.

Oferujemy:

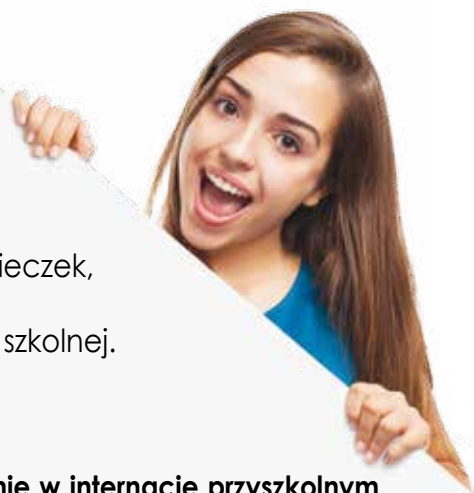
- zwiększoną liczbę godzin nauki języka polskiego,
- dobre przygotowanie do polskiej matury,
- szeroką ofertę zajęć dodatkowych, konkursów i wycieczek,
- rozwój uzdolnień artystycznych i pasji naukowych,
- przyjazną atmosferę w wielokulturowej społeczności szkolnej,
- wychowanie patriotyczne i obywatelskie
- naukę przedsiębiorczości

**Uczniom Liceum spoza Polski zapewniamy zamieszkanie w internacie przyszkolnym,
całodzienne posiłki oraz opiekę wychowawców. W internacie zapewniamy młodzieży
domową atmosferę.**

**Znajomość języka polskiego nie decyduje o przyjęciu do Szkoły. Dla nas liczy się
chęć do nauki i pasja w zdobywaniu wiedzy!**

Na zgłoszenia kandydatów do Liceum czekamy do 30 maja 2018 roku

Potrzebne informacje i dokumenty znajdziesz w zakładce REKRUTACJA na stronie
www.liceumpolonijne.edu.pl
<http://vk.com/public76706380>



ОБ УЧЕБЕ ЗА ГРАНИЦЕЙ И НЕ ТОЛЬКО

Заметки из варшавского лицея



Итак, я учусь в варшавском лицее Св. Станислава Костки. Жизнь здесь очень интересная! Кроме уроков у нас всегда много экскурсий. О них я сегодня и расскажу.

Первая же экскурсия познакомила нас с достопримечательностями Варшавы. Что запомнилось? В парке Лазенки есть замечательный памятник польскому композитору Фредерику Шопену, восседающему под стилизованной мазовецкой ивой. А по пути в Старый город, на Краковском предместье мы увидели бронзовую скульптуру, изображающую Николая Коперника – польского астронома, математика, механика, экономиста, каноника эпохи Возрождения.

Чтобы нас сдружить, был организован пикник на природе, в местности Констанцин-Езёрна. Во время этой поездки мы не только ознакомились с основными правилами общения в коллективе, но и участвовали в различных играх и конкурсах, которые придумали для нас воспитатели. После игр на свежем

воздухе все очень проголодались, так что колбаски, приготовленные на открытом огне, были очень кстати! Нас согревал не только чай, но и теплая атмосфера этой встречи.

А еще запомнилась поездка в Вильнюс. Во время этой экскурсии мы многое узнали о столице Литвы. Это город с богатой историей. Самой веселой частью поездки был интеграционный вечер, на котором мы встретились с молодежью из Литвы и Венгрии. Наши литовские сверстники, посещающие лицей с польским языком обучения, рассказали нам о своей стране, показали достопримечательности Вильнюса.

А от ребят из Венгрии мы узнали про их страну и про то, что они учатся в обычной школе, но дополнительно посещают и вечернюю, где изучают польский язык и культуру польского народа. А еще танцуют польские и венгерские народные танцы. Общались мы, конечно же, на польском языке. Это была прекрасная возможность попрактиковать разговорную речь.

За время, проведенное вместе, мы очень друг к другу привязались. Расставаться было тяжело, но согревала мысль, что мы обязательно встретимся!

Яна Барвицкая,
Глодяны – Варшава





Na zdjęciu: Henryk Jerzy Chmielewski

Sławomir Pietrzak

Zabawianie przez ucłowieczanie

Komiks jest w naszej części Europy zjawiskiem dość kontrowersyjnym. Kultura fanów i znawców tej dziedziny twórczości kształtuje się w Polsce od niedawna.

Wszyscy znamy Batmana, Supermana i różnej maści superbohaterów, natomiast nie wszyscy pamiętają, że i w Polsce, już w latach 60. ubiegłego wieku, mieliśmy swoje kultowe postacie komiksowe. Byli wśród nich milicyjni mistrzowie dedukcji, jak kapitan Żbik, kowboje – Bąbelek i Kudłaczek, średnio-wieczni woje – Kajko i Kokosz, szalony naukowiec – profesor Nerwosolek. I oczywiście niezapomniane trio: Tytus, Romek i A'Tomek.

Plansze z przygodami tych ostatnich, kultowych zaiste bohaterów, ukazują się od roku 1957 po dziś dzień. Autorem pomysłu, scenariusza i rysunków jest niezmiennie Henryk Jerzy Chmielewski, znany bardziej jako Papcio Chmiel. Początkowo komiks ukazywał się na łamach młodzieżowego pisma „Świat Młodych”, później wychodził już jako albumy („Księgi”). Do dziś ukazało się owych książeczek ponad 30, nie licząc wydań albumowych, okazjonalnych i promocyjnych. Nie skupiamy się jednak na historii, lecz spróbujmy przyjrzeć się „Tytusom” (jak potocznie nazywane są książeczki Chmielewskiego) okiem analityka.



BOHATEROWIE

Tytus, Romek i A'Tomek to harcerze. W pewnym sensie, oczywiście. Popatrzmy po kolei:

Tytus de Zoo – główny protagonista komiksu to szympan. Ubrany przeważnie w czerwoną koszulkę z własnym imieniem, szorty i tenisówki. Skąd się wziął? Są dwie wersje. Pierwsza – został narysowany z przypadkowej plamy tuszu i tym samym powołany do życia. Druga – znaleziono go, jak siedział beczynnym w bramie. Podobno przybył z Trapezfiku.

Każda nieomal księga komiksu opowiada o tym, jak reszta bohaterów stara się zrobić z Tytusa człowieka.

Romek – wysoki, chudy, o paskudnym charakterze i z charakterystyczną grzywką. Fajt-lapa, lizus, przemądrzały chłopczyna. Niemniej, kiedy zachodzi potrzeba, potrafi za-

chować się jak prawdziwy bohater. Przeważnie obuty w oficerki.

A'Tomek – mózg całej trójki, wszystko umie i wszystko wie. Druh zastępowy, wiecznie przywołujący wszystkich do porządku. Formalista, ideolog, altruista. Do pewnego momentu zawsze odziany w harcerski mundur.

Postaci na tyle różne tworzą zgraną drużynę, która z większością problemów radzi sobie metodami łączącymi godność osobistą z brutalną siłą.



POJAZDY

Czym byłyby „Tytusy” bez dzikich podróży odbywanych na pokładach dziwacznych machin latających, wkręcających się w ziemię, podróżujących w czasie i wyobraźni? Konstruuje je zawsze przyjaciel i mentor chłopaków – Profesor T. Alent. Różne wanny, żelazkołoty, mechaniczne konie, slajdoloły zawsze oblatuje Tytus – jako najbardziej śmiały i chyba, zdaniem Romka, najmniej cenny członek grupy.

JĘZYK

Tytus, jego koledzy i napotkanie przez nich postacie mówią specyficznym językiem polskim – idiomatycznym, tryskającym humorem. Któż z czytelników nie pamięta sofistycznego wywodu:

Forsa to grunt, grunt to ziemia, ziemia to matka, matka to anioł, anioł to stróż, stróż to dozorca, dozorca to gospodarz...

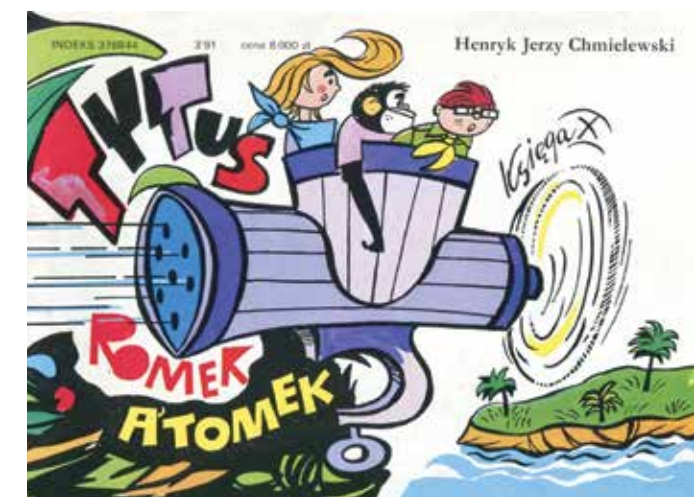
Albo taki dialog:

- Czytałeś Norwida?
- A kto go napisał?

UCŁOWIECZANIE

A'Tomek stawia sobie za punkt honoru zrobienie z małpy człowieka. Większość ksiąg przygód naszych bohaterów ma za punkt wyjścia kolejny genialny plan – uczynienie z Tytusa wzorowego obywatela poprzez naukę astronomii, geologii, historii, ekologii, muzyki... Brzmi to poważnie, ale ZAWSZE przychodzi do tryskających humorem perypetii. I nigdy się nie udaje – Tytus jak był szympansem, tak i szympansem pozostał. Choć oczywiście myśli często i postępuje jak skończony człowiek.

Naturalnie to całe ucłowieczanie jest pretekstem do wprowadzenia do książeczek aspektu edukacyjnego. Nienachalnie, z przymrużeniem oka...



Oficjalna strona komiksu:
<http://www.tytusromekiatomek.pl/>

Objętość rubryki nie pozwala na wymienienie wszystkich zalet książeczek Chmielewskiego, ledwie „liznęliśmy” temat.

Należy dodać, że jak na prawdziwy kultowy komiks przystało, „Tytus” doczekał się ekranizacji, spektaklu teatralnego, gier komputerowych, figurek... Ale to temat na inną opowieść, niekoniecznie ciekawą.

Karnawał, ostatki i pączki

Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła – tak głosi ludowe powiedzenie, bo pączki, chrusty czy pampuchy to niekwestionowane symbole ostatnich dni karnawału.

Od zjedzenia pączka w tłusty czwartek zaczyna się ostatni tydzień karnawału, który trwa do Środy Popielcowej. Czas ten zwany jest w polskiej tradycji **ostatkami**, **zapustami**, dawniej **mięso-pustem** lub **kusakami** – czyli diabelskimi dniami, gdy bawiono się szczególnie wesoło, a przed czym przestrzegał Kościół. Niegdyś w tym czasie jadano szczególnie suto, zastawiając stoły mięsami, słodkościami i wszelkim dobrem, którego odmawiano sobie przez 40 dni Wielkiego Postu następującego zaraz po ostatkach. Dziś kojarzą się one przede wszystkim ze słodkimi wypiekami, spożywanymi w tłusty czwartek w dużych ilościach.

Huczne obchody ostatniego tygodnia karnawału mają starożytny i pogański rodowód. Ten czas szczególnej zabawy, radości i obfitości wywodzi się z greckich Dionizji i rzymskich Saturnali, kiedy to cieszący się z końca zimy i nadejścia pierwszych wiosennych dni.

Karnawał w wydaniu polskim i związane z nim zwyczaje pochodzą z początku XVII w. Był to czas polowań, tańców i hucznych zabaw. Niezależnie od zasobności, jadano tłusto, dużo i tego popijano. Najhuczniej i najweselej obchodzono jednak

ostatni tydzień karnawału, który rozpoczynał się od tłustego czwartku. **Pączki**, jako symbol tłustego czwartku, znane były niegdyś tylko w Polsce centralnej. W Małopolsce wypiekano **faworki**, a na Podlasiu **babałuchy** (pszenne bułeczki oblewane roztopioną stoniną ze skwarkami).

Pierwsze pączki wcale nie przypominały współczesnych. Pieczono je z chlebowego ciasta, nadziewanego stoniną i smażonego na smalcu. Dopiero w XVII wieku zaczęły pojawiać się słodkie wypieki w postaci racuchów, blin i pampuchów, ale tylko niektóre nadziewano migdałami lub orzechami, bo wierzono, że kto na nie trafi, będzie miał w życiu szczęście. Pączek, którego smak znamy dziś, pojawił się na polskich stołach dopiero w XIX w.

Dziś królują pączki smażone w głębokim tłuszczu i nadziewane różą, dżemem albo marmoladą, choć w modzie są też faworki, zwane chrustami, suto obsypane cukrem pudrem. Polak zjada w tłusty czwartek przeciętnie 2,5 pączka, a w całym kraju tego dnia pochłaniają ich prawie 100 mln. W wielu miastach organizuje się konkursy i plebiscyty na najlepszego pączka.

źródło: www.obiektywna.pl

FOTORELACJA: TYRASPOL



Spotkanie przy pączkach i herbacie członków Towarzystwa Polskiej Kultury „Jasna Góra” w Naddniestrzu. Okazją do spotkania był zbliżający się tłusty czwartek.

Tłusty czwartek to nie tylko polski zwyczaj, a przede wszystkim katolicki. W tłusty czwartek nie musimy obawiać się, że popełnimy grzech nieumiarkowania w jedzeniu, bowiem to jedyny dzień w roku, w trakcie którego dozwolone jest objadanie się.

FOTORELACJA: BIELCE



Zabawy karnawałowe w Centrum Dziennym dla Dzieci działającym przy parafialnym CARITAS w Bielicach

Rozbij piniatę i zdobądź jak najwięcej cukierków!

Zawody w zjadaniu pączków na czas

FOTORELACJA: KISZYNIÓW



Tradycyjny bal przebierańców zorganizowany przez Stowarzyszenie „Polska Wiosna w Mołdawii”. Taniec orientalny w wykonaniu zespołu „Wesołe Babcie” i solisty Tudora Pruteanu.



Prace dzieci z Domu Polskiego w Biłcach wykonane w czasie sobotnich warsztatów kulinarnych (pieczenie pączków i chrustów). Wysłane do redakcji przez nauczycielkę języka polskiego Panią Joannę Bartków.

Angelina Kaczurka

Daria Antonowicz

Wanessa Russu

Ewa Russu

Milena Kaczurka

Artur Tkacz

Zagadki-kolorowanki

1. W każdej klasie mieszka, ciemne ma oblicze. Często na niej piszę, rysuję lub liczę.



--	--	--	--	--	--	--

2. Kto dzieci o coś Codziennie pyta I pisze cyfry w cudzych zeszytach?

--	--	--	--	--	--	--



KLUB MĄDREJ SÓWKI



Rubrykę prowadzi EDWARD LEWICKI – były bielczanin, a obecnie Rkucharz we wrocławskiej restauracji „Zielona oliwka”.

Schab ze śliwką to klasyka polskiej kuchni. Nie może się bez niego obejść żadna rodzinna uroczystość. Aromatyczny, soczysty, rozpuwający się w ustach, z nutą słodczy. Polecamy go na świąteczny obiad i nie tylko. Doskonale smakuje na gorąco w towarzystwie ziemniaczanego purre i surówki oraz na zimno np. w roli wędliny na kanapki.



Schab ze śliwką

SKŁADNIKI:

- 1kg schabu
- 150 g śliwek suszonych
- 100 g boczku wędzonego

MARYNATA:

- 4 łyżki oleju • 1 łyżka miodu
- 1 łyżka octu winnego lub wina
- 1 łyżka musztardy • ząbków czosnku
- 2 łyżki majeranku • 2-3 liście laurowe
- 1/2 łyżeczki soli • 2 łyżeczki pieprzu



Łączymy wszystkie składniki na marynatę. Mięso przycinamy wzdłuż, tak aby powstała kieszeń (cienkim nożem robimy otwór na wylot). Mięso dokładnie nacieramy marynatą i odstawiamy na kilka godzin do lodówki.

Śliwki i boczek kroimy w większą kostkę i nadziewamy schab.

Na mocno rozgrzanej patelni obsmażamy z każdej strony schab, wkładamy do rękawa do pieczenia, zamykamy rękaw i pieczemy w temperaturze 160°C ok. 2 – 2,5 godziny.

PROGRAM STYPENDIALNY IM. STANISŁAWA GRABSKIEGO dla Polaków ze Wschodu w roku akademickim 2017/2018 - IX edycja

MOŻESZ ZOSTAĆ NASZYM STYPENDYSTĄ, JEŻELI:



1. masz polskie pochodzenie z kraju byłego ZSRR (Karta Polaka, świadectwo urodzenia, karta stałego pobytu na podstawie polskiego pochodzenia);
2. jesteś studentem kierunku ekonomicznego na polskiej uczelni na terenie RP lub w wileńskiej filii Uniwersytetu w Białymstoku;
3. nie płacisz za studia (wyjątek – wileńska filia UwB) i są to studia stacjonarne;
4. masz mniej niż 1350 zł miesięcznie (300 euro) na utrzymanie się na studiach w roku akademickim 2017/2018;
5. uczestniczysz w wolontariacie, pracy studenckich kół naukowych w wymiarze 40 godzin w skali roku akademickiego i kursach szkoleniowych z zakresu ekonomii w wymiarze 20 godzin w skali roku akademickiego;
6. twoja średnia wynosi co najmniej 3,5 lub jeżeli jesteś studentem I semestru I, II lub III stopnia i twoja punktacja rekrutacyjna wynosi co najmniej 70%.

Więcej informacji na stronie www.stypendium.org

**PEWNE RZECZY POJAWIAJĄ SIĘ
W ODPowiednim MOMENCIE I DAJĄ TAK DUŻO RADOŚCI...**

Serdecznie dziękujemy **Panu Aleksandrowi Stańkiewiczowi Jr.** z Kiszyniowa za przekazane nam w darze dwa komputery.

Po lekcjach w szkole nie mieliśmy dostępu do komputera i Internetu. Teraz dzięki temu darowi możemy udoskonalać swoją wiedzę, pracując na komputerze w domu. Możemy również oglądać filmy!

Piotr Wietrow i Włodzimierz Wietrow, Bielce

**LEKARZ, DLA KTÓREGO NAJWYŻSZĄ WARTOŚCIĄ
JEST CZŁOWIEK**

Chcemy na łamach „Jutrzenki” podziękować lekarzowi ze Stowarzyszenia Polonijnych Organizacji Medycznych w Mołdawii (SPOM) **Pani Doktor Świełłanie Płatonowej-Movilă** za poświęcenie swojego wolnego czasu dla dobra Parafian.

Pani Świełłana Płatonowa-Movilă jest bardzo docenianym w naszym mieście lekarzem neurologiem. Nigdy nie odmawia pomocy i fachowych konsultacji również Polonusom. Dziękujemy Pani Doktor za mądre podejście, za wskazówki i ostrzeżenia. Jest to bardzo ważne szczególnie dla osób cierpiących i chorych.

Pozostaniemy wdzięczni bezgranicznie za troskliwą opiekę!

**Janina Moisejewa, Żanna Lewicka, Edward Lewicki,
Zofia Nieczaj, Ludmiła Mojsowa, Bogumiła Wojewódzka**
parafia pw. św. Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała w Biłcach



Żegnamy śp. **KORNELA FULGĘ**, prezesa Towarzystwa Polaków Tyrnowa. Był człowiekiem sercem oddanym ojczyźnie swoich przodków, co udowodnił swoją działalnością społeczną.

Składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia Rodzinie zmarłego, organizacji „Towarzystwo Polaków Tyrnowa” oraz wszystkim bliskim.

Polonijne stowarzyszenia w Mołdawii

Z żalem donosimy, że w wieku 104 zmarł najstarszy przedstawiciel mołdawskiej Polonii, **ANTONI GORODIECKI**, mieszkaniec wsi Styrca. W naszej pamięci pozostanie On na zawsze jako wierny strażnik polskich tradycji, żołnierz – weteran II wojny światowej, człowiek niezwykle pracowitości.

Łącząc się w żalobie i smutku, składamy szczerze kondolencje krewnym Zmarłego.

Polonia styrcańska



Jutrzenka

Pismo Polaków w Mołdawii

nr 2 (215) luty 2018 r.

Miesięcznik ukazuje się od listopada 1996 r.

Zarejestrowano 2 maja 2007 r.
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Republiki Mołdawii

Adres do korespondencji:

Czasopismo „Jutrzenka”
skr. poczt. 983
MD-3101 Bălți
MOLDOVA

e-mail:

redakcja.jutrzenka@gmail.com

nasza strona w internecie:

www.jutrzenka.md

Redaktor naczelna:

Helena Usowa

Redaktor techniczny:

Stefan Ladryk

Zespół redakcyjny:

Wanda Burek
Tadeusz Gaydamowicz
Ałła Klimowicz
Małgorzata Krajewska
Zofia Nieczaj
Sławomir Pietrzak
Anna Plutecka
Elena Pumnea
Tatiana Zalewska

Współpraca:

Jana Barwicka
Anna Dubiel
Mirosław Horyn
Marina Klipa
Władysław Ławski
Tatiana Mironik
Ruslan Misak
Aleksandra Niculeac

Redaktor strony internetowej:

Małgorzata Kyrłłowa

Druk:

ELAN-POLIGRAF
str. Mesager 7, Chișinău

ISSN 1857-324X



WYDARZENIE HISTORYCZNE ROKU 2017

Zgłoś i wybierz najważniejsze
projekty historyczne z 2017 roku

Zgłoszenia do 31 marca 2018 r.
Regulamin i formularz zgłoszeniowy:
www.whr.muzhp.pl



Organizator:



Partner:



Patronat honorowy:



Patroni medialni:





www.jutrzenka.md

Pierwsza strona okładki: akwarela Juliusza Kossaka
„Kazimierz Pułaski pod Częstochową”
Druga strona okładki: państwo polskie w 1768 r.